

19 stycznia konferencja wojewódzka

Plenum KW PZPR oceniło kończąca się kampanię sprawozdawczą

W SOBOTĘ, jak już informowaliśmy, odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie. Tematem obrad było przyjęcie materiałów na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczą. Obrady prowadził pierwszy sekretarz KW PZPR — Stanisław Miskiewicz.

W ministerstwach i urzędach

Dziś klasówka z reformy gospodarczej

DZIŚ w 21 ministerstwach i urzędach centralnych w stolicy, w obecności przedstawicieli kierownictwa poszczególnych instytucji, 3 tys. członków kadry kierowniczej z administracji państwowej i gospodarczej — od dyrektora departamentu do głównego specjalisty zaszła do „klasówki” z reformy gospodarczej. Jest to sprawdzian, w jakim stopniu osoby, które podejmowanymi przez siebie decyzjami wywierają bezpośredni wpływ na życie gospodarcze, same znają i rozumieją zasady reformy wraz z modyfikacjami wprowadzonymi w 1983 r. Sprawdzian polega na wypełnieniu kwestionariusza zawierającego 50-60 pytań. Do każdego pytania dołączony jest 5 odpowiedzi. Trafne będą tylko niektóre spośród nich.

Sądy zarejestrowały już 3066 związków zawodowych

WARSZAWA PAP. Jak informuje rzecznik prasowy Ministerstwa Sprawiedliwości — w ciągu niespełna dwóch miesięcy obowiązywania ustawy o związkach zawodowych sądy wojewódzkie zarejestrowały już 3066 nowych związków zawodowych. W chwili obecnej na rozpoznanie czeka ok. 1500 kolejnych wniosków o rejestrację. Najwięcej nowych związków zarejestrowano w sądach wojewódzkich w Katowicach — 308, Poznaniu (dla województwa polnńskiego) — 116, Warszawie — 131, Olsztynie — 120, Zielonej Górze — 116, Opolu — 114 i Gdańsku — 105.

W „Gryfii” —

zupełnie niezły rok

Sięgnąć po trzecie „S”

MOŻE to się wydać dziwne, ale zapotrzebowanie materiałów w Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia” w ub. roku było lepsze niż w latach poprzednich. Oczywiście możemy się domyślać, że stało się tak wskutek tego, iż (szczególnie w I półroczu) nie wszystkie zakłady przemysłowe pracowały „na pełny gwizdek” i stąd dostawy kooperacyjne były kierowane przede wszystkim tam, gdzie moce produkcyjne mogłyby być w pełni wykorzystane.

(Dokończenie na str. 2)

Aby sprawiedliwość była rychliwa

Człowiek w sieci

W 1945 ROKU do Międzyzdrojów trafił młody żołnierz Jan Piechowiak. Pełnił służbę w formacjach, które dały początek Wojskom Ochrony Pogranicza. Już jako „pogranicznik” zdobywał żywność dla ko-

W DOSTARCZONYM wcześniejszym członkom plenum sprawozdaniu, przedstawiono dorobek szczecińskiej organizacji par-

(Dokończenie na str. 2)



GŁÓWNA ulica Zakopane go — Krupówki ma swoją barwę i koloryt, szczególnie zimą. Codzienny udział to narciarze, spacerowicze z saneczkami, można też spotkać... niedźwiedzia (towarzyszy szczególnie przy pamiątkowych zdjęciach).

NA ZDJEĆCIU: na Krupówkach w Zakopanem.

(CAF — St. Momot)

W autobusach i tramwajach

Nowe ceny — nowe przywileje

JAK JUŻ informowaliśmy, od 1 lutego br. wchodzi w życie nowe opłaty za przewozy środkami komunikacji miejskiej. Od tego dnia — przypomniemy — zarówno w tramwaju, jak i autobusie WPKM (tym ostatnim — poruszającym się w obrębie miasta) obowiązywać będą bilety w cenie 3 zł.

STAWKA ulgowa za przejazd wyniesie połowę tej sumy. W nocy (od godz. 23 do 5) za tramwaj płacić będziemy 6 zł, za korzystanie z autobusu — w granicach miasta — tyle samo. Bilet na autobus pospieszny w

granicach jednej strefy — 10 zł; 20 zł w nocy. Cena biletu bagażowego równa się normalnej opłacie za osobę (ulg nie przewidziano).

Na sobotniej konferencji prasowej zorganizowanej w Urzędzie Wojewódzkim wiele mówiono o przyczynach wprowadzenia nowych opłat za komunikację miejską. Wicewojewoda Szczepan Fit, dyrektor WPKM i Wojewódzkiego Zarządu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniczej poinformowali m. in. dziennikarzy, iż przeciętny koszt jednorazowego przewozu jednego pasażera tramwaju wyniósł w 1982 r. 4 zł 39 gr, zaś w przypadku szczytowania korzystającego z autobusu — 13 zł 52 gr. Nie zmniejszona od ponad 15 lat cena z

(Dokończenie na str. 4)

PONIEDZIAŁEK,
10 STYCZNIA
1983 ROKU
WYD. AB

26-IV-1945
MIERZUJOMIEM SKAŁYNAŚRÓD

Kurier

Szczeciński

Nr 6 (11 634)
Rok założenia 1945
Nakład: 90 000 egz.
Cena 3 zł

Wyroby finalne trafiają także na rynek krajowy

Handel zagraniczny łapie oddech

WARSZAWA PAP. W ub. roku po raz pierwszy po wojnie wskaźnik wzrostu eksportu różnił się od wskaźnika wzrostu produkcji. Oznacza to, że handel zagraniczny zaczyna powoli odgrywać większą niż dotychczas rolę w gospodarce. Jest to trend prawidłowy i należy oczekiwać, że w br. wzrost eksportu będzie nadal zjawiskiem trwałym.

O PRACY zakładów na rzecz eksportu w ostatnich miesiącach ub. roku piszą korespondenci PAP.

Bliisko 3 mln dolarów przy-

sporzyły w ub. roku gospodarce narodowej polskie fabryki mebli, dostarczając swoje wyroby na wymagające rynki Szwecji, RFN i Holandii. Poprawa sytuacji materiałowo-

surowcowej stwarza w br. możliwości 13-procentowego wzrostu produkcji, zwiększy się eksport, a na rynek krajowy trafi kilka nowych atrakcyjnych wzorów meblowych, m. in. meblółcianka o nazwie „Nina”. Wytwórca zamierza w br. dostarczyć do krajowego handlu 14 tys. kompletów kombinowanych, 3 tys. sypialni i 25 tys. stołów kuchennych. Kontynuowana będzie produkcja drobnych mebli i sprzętu z materiałów i surowców odpadowych.

W ELSŁASKIM „Zamechu” ub. rok przebiegał pod znakiem eksportu. Dzieki wyprodukowaniu pięciu turbin 66-megawatowych dla Indii, jednej 340 MW dla Jugosławii oraz jednej 215 MW dla Turcji, zakład ten uzyskał prawie 3-krotnie większą dynamikę eksportu niż w roku 1981.

W br. zakłada się aż 20-procentowy przyrost produkcji przekładni zębatych dla energetyki, stoczni i górnictwa. Wykonane też zostaną odlewy z nierdzewnego staliwa do pieców 166-megawatowej turbiny dla elektrowni atomowej w

Zarnowcu. Mają być również rozpoczęte prace nad projektem wstępnym 1000-megawatowych bloków dla elektrowni jądrowych.

Zaloga „Betamy” wykonała zadania eksportowe ub. roku, dostarczając do krajów kapitalistycznych maszyn za 6,5 mln dolarów, a do krajów socjalistycznych za 18 mln rubli. Wśród krajów kapitalistycznych największymi odbiorcami zespołów zgrzebnych i przędzarek są Iran i Indie, a wśród krajów socjalistycznych — Związek Radziecki.

Po raz pierwszy od 10 dni

Spokój w Tripoli

BEJRUT PAP. Po raz pierwszy od 10 dni w niedzielę panował spokój w Tripoli, drugim co do wielkości mieście Libanu. Po ulicach krążyły jednostki libańskich sił bezpieczeństwa. Od końca listopada ub. roku w Tripoli dochodziło do starć zbrojnych między grupami wianami prosyryjskimi i antysyryjskimi. Starcia te nasiliły się pod koniec grudnia. Jak się szacuje, zginęło 189 osób, a 750 odniosło rany. Według niektórych źródeł, liczba ofiar była jeszcze wyższa.

Z okazji

70 rocznicy urodzin

Polskie odznaczenie dla Gustava Husaka

WARSZAWA PAP. Rada Państwa PRL nadała sekretarzowi generalnemu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydentowi Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej Gustawowi Husakowi Wielką Wstęgę Ordery Zasługi PRL z okazji 70 rocznicy jego urodzin, w uznaniu wybitnych zasług położonych dla rozwoju stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną oraz za wkład i wszechstronny wkład w dzieło przyjaźni, współpracy i jednności krajów wspólnoty socjalistycznej.

Tym razem z pomocą parapsychologii

Wyprawa do Trójkąta Bermudzkiego

WARSZAWA PAP. Trwają przygotowania do oryginalnej wyprawy, która podejmie badania tzw. Trójkąta Bermudzkiego z pomocą parapsychologii. Z inicjatywy

grupy entuzjastów parapsychologii powstały w Warszawie komitet organizacyjny i prywatne biuro informacyjne programu badawczego „Pomnik na Trójkącie Bermudzki” (adres dla korespondencji Warszawa, ul. Fiszera 53/10) przygotowujące pierwszą polską ekspedycję badawczą do Trójkąta Bermudzkiego. Komitet organizacyjny wyprawy skupił ok. 350 osób obdarzonych zdolnościami parapsychologicznymi, mediumistycznymi, hipnotycznymi, radiestezijnymi.

(Dokończenie na str. 3)

Pech szczęściarza

BONN PAP. Pewien 37-letni niesławniec Orfanbach w RFN przez 20 lat jeździł bez prawa jazdy, przebył w tym czasie prawie milion kilometrów, odbywając m. in. 30 podróży zagranicznych. Dopiero teraz wpadł podczas przypadkowej kontroli drogowej w swoim rodzinnym mieście.

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ
W NUMERZE:

„Urodzeni w niedzielę” i ich dzień powszedni ♦ Młoda rodzina na starcie ♦ W „Transie” poprawa



Wywiad M. F. Rakowskiego dla brytyjskiej tv

LONDYN PAP. Wicepremier Mieczysław F. Rakowski wziął udział 9 bm. w programie politycznym kanału IV telewizji brytyjskiej „Twarz w twarz z prasą”. Pytania M. Rakowskiemu zadawali czołowi dziennikarze brytyjscy — Anthony Howard i Neil Ascherson z „Observera” i Hella Pick z dziennika „Guardian”. Pytania dotyczyły szerokiego zakresu problematyki politycznej i ekonomicznej Polski oraz różnych aspektów międzynarodowych.

Wyprawa do Trójkąta Bermudzkiego

(Dokończenie ze str. 1)
bioenergoterapeutycznymi. Takie zdolności pozwolą — zdaniem organizatorów wyprawy — na poznanie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego. Obszar Oceanu Atlantyckiego w rejonie Wysp Bermudzki zyskał ponurą sławę ze względu na występujące w tym rejonie dość częste przypadki za-

Argentyna potępiła wizytę M. Thatcher na Falklandach

LONDYN, BUENOS AIRES PAP. Premier W. Brytanii Margaret Thatcher, która w sobotę przybyła niespodziewanie na Falklandy (Malwin), złożyła m. in. w niedzielę wizytę w brytyjskiej bazie lotniczej w Port Stanley. W poniedziałek wieczorem ma uczestniczyć w imprezie publicznej w Port Stanley. Wizyta pani Thatcher została skrytykowana przez opozycję lewicową w W. Brytanii. Argentyna potępiła wizytę jako ty-

ginięcia bez wieści statków i samolotów. Wyprawa wzbudziła ogromne zainteresowanie na całym świecie. Otrzymała ona propozycje poparcia finansowego i pomocy organizacyjno-technicznej od różnych instytucji oraz władz kilku państw w Ameryce Środkowej i Południowej. Pomoc zadeklarowała także Polonia amerykańska.

Wyjazd ekspedycji przewidują się jeszcze w I kwartale br. — najpierw niewielkiej grupy techniczno-rekonesansowej, która zorganizuje ekipy badawcze. Planuje się badania łądowe na wyspach oraz morskie z statków i samolotów. Wyprawa prawdopodobnie będzie pracować w kilku etapach. Dla potwierdzenia użytecznych wyników przewidują się ich konfrontację z badaniami prowadzonymi przez uczonych — specjalistów z zakresu nauki o ziemi — geologów i geofizyków.

Psy w służbie ratowniczej

PRAGA PAP. Pierwszą grupę specjalnie przeszkolonych psów otrzymała w ubiegłym miesiącu praska strażnica i lekarze. Psy te są przeznaczony do szukania ludzi, którzy znaleźli się w obrębie wielkich pożarów lub innych klęsk żywiołowych. Do tych celów wyresowano 13 owczarków alaskich.

Piloci RAF-u oskarżeni o zestrzelenie własnego samolotu

LONDYN PAP. Roy Lawrence i Alistair Inverarity — dwaj piloci RAF-u (brytyjskich sił powietrznych) staną wkrótce przed sądem wojskowym oskarżeni o zestrzelenie własnego samolotu „Jaguar”, którego wartość wynosi około 4 mln funtów szterlingów (prawie 6,5 mln dolarów).

Incident zdarzył się w maju 1982 roku na terenie Niemiec Zachodnich, gdzie stacjonują eskadry RAF-u. W czasie ćwiczeń obaj oskarżeni, stanowiący załogę „Phantom”, odpalili rakietę, która trafiła w inny brytyjski samolot myśliwski „Jaguar”. Samolot spadł na ziemię, ale jego pilot zdołał się uratować.

Lasy w NRD rosną szybciej

BERLIN PAP. Lasy zajmują w NRD powierzchnię 2,98 mln ha, z czego 77 procent stanowią drzewa iglaste. W porównaniu z przeciętną europejską nie jest to zbyt wielka powierzchnia, ale drzewostan w NRD odznacza się dużą produktywnością. Roczny przyrost drewna przekracza 8 metrów sześciennych.

Bunt więźniów w Sing-Sing

NOWY JORK PAP. Bunt więźniów wybuchł w sobotę w amerykańskim więzieniu Ossining (stawnie Sing Sing) w stanie Nowy Jork. Więźniowie trzymali w nędrze — jako zakładników — 15 strażników.

130 godzin na łożu tortur

PEWIEN mieszkaniec Walli spędził 130 godzin i 15 minut na łożu nabyjonym 500 gwoździami 15-centymetrowej długości.

„Wallijski fakir”, który docho- dził ze swych pokazów przeznaczonych na fundusz pomocy dzieciom, zamierza w niedługim czasie pobić ten rekord i spędzić na łożu tortur 400 godzin.

SALVADOR. Oddziały Narodowego Frontu Wyzwolenia im. Farabundo Martí kontrolują obecnie jedną trzecią terytorium kraju. Ruch ten zyskuje coraz większą popularność wśród ludności. Do walki wstąpiła przynajmniej jedna milicja.

NA ZDJĘCIU: — jeden z bojowników NFW w prowincji Cabanas. (CAF — ADN)

Salvador

Rozłam w armii?

HAWANA PAP. Jak donoszą z San Salvador, kryzys w salwadorskiej armii reżimowej pogłębia się. Pogodzone rozmowy prowadzone w niedzielę w Sensuntepeque między grupą wyższych oficerów a zbuntowanym dowódcą armii w prowincji Cabanas, pułkownikiem Sigifredo Ochoa Perezem nie przyniosły żadnego rezultatu. Płk. Ochoa nadal domaga się ustąpienia ze stanowiska ministra obrony i bezpieczeństwa państwowego gen. Jose Quillermo Garcia.

Mogą być uroczyste...

RZECZNIK indonezyjskiego ministerstwa pracy oświadczył, że młode Indonezjki, zatrudnione w charakterze pomocy domowych za granicą, mają prawo do atrakcyjnego wyglądu.

Rzecznik zdementował w ten sposób informacje, jakoby władze indonezyjskie wymagały od swych obywateli, zatrudnionych w różnych krajach, aby ich wygląd pozbawiony był jakiegokolwiek „kokieterii”.

Strip-tease na cel dobroczynny

SLADEM słynnej lady Godivy 275 przedstawicieli pięknej w Montrealu, zajmujących się zawodowo strip-teasem w nocnych klubach, urządziło 24-godzinny „maraton nagości”, mający na celu zebranie funduszy w wysokości 25 tys. dolarów na wyposażenie miejsciego szpitala dziecięcego.

Uratowanie debu Robin Hooda

LONDYN PAP. 800-letni dąb w lasach Sherwood, będący jednym z najstarszych drzew na Wyspach Brytyjskich uratowany został dzięki zdobyciom dzisiejszej nauki. Dąb ten, pod którym miał zbierać się bohater średnio-wiecznej Anglii Robin Hood i jego kompania, w sierpniu padł ofiarą wandalów, którzy usiłowali go podciąć. Ostatnio usunęto wypalone drzewo (w sumie dwie części), a kość, spryskano odpornym na wadę środkiem chemicznym, co ma przyspieszyć proces zalecenia ciętych części drzewa. Dąb jest wielką atrakcją turystyczną i rekreacyjną przyciąga pół miliona turystów.

Iracki atak

BAGDAD PAP. Radio Bagdadzkie podało w niedzielę wieczorem, że wojska irackie zaatakowały pozycje irańskie w południowym sektorze frontu w rejonie Misa. Zginęło tam 4 żołnierzy irańskich. Po nocy 4 irańczyków poniosło śmierć w środkowym sektorze frontu. Komunikat iracki stwierdza również, że artyleria irańska ostrzelała Basrę i Mandali.

Połów whisky u wybrzeży Bretanii

PARYŻ PAP. Do mieszkańców wybrzeża Bretanii w zachodniej części Francji, przywyczajanych przez dobiegające żywiołowych w postaci katastrof statków i inwazji ropy naftowej z rozbitych tankowców, los jak gdyby usma- czał się. Ostatnio ślad na brzegu i zamiast nieczystości wypatrza whisky — w butelkach i w drewnianych beczkach po 160 litrów. Pochodzą one z zarejestrowanego w Panamie frachtowca „Ima”.

16 grudnia ub. roku statek trafił na silny sztorm w okolicach wyspy Ouessant i w czasie silnych prądów zgubił cztery kontenery z whisky. W dwóch z nich trunk był transportowany w butelkach w dwóch zas — w beczkach. Wiadomość rozniósł się wśród Brestończyków i przystąpił oni do dyżurności na plażach z kanistrami, wiadrami, butlami. Niektórzy przynieśli nawet dźwigami, ciągnikami — gdyby trzeba było wydobyc z morza większy ładunek.

Zory na Roissy — sterowcem

ANGIELSKA firma Airship Industries, która lansuje sterowce jako środek transportu, zwróciła się ośtatnio do władz francuskich o zgo- dzenie na uruchomienie regularnego połączenia między największymi lotniskami Orly i Roissy właśnie za pomocą sterowców.

Ich maszyny „Skyship 500”, wypełnione niepalnym helem, mogłyby zabierać po 10 pasażerów, przy czym bilet kosztowałby 17-22 dolarów. Ten typ sterowca, którego prototyp wzblił się rok temu, jest napędzany dwoma silnikami samochodowymi

Porsche, co zapewnia prędkość ok. 100 km/h. Można więc w ten sposób znacznie skrócić czas podróży między lotniskami, który w wypadku jazdy samochodem wynosi ok. 1 godzin.

W przyszłym roku firma zamierza zastąpić obecny model większym sterowcem „Skyship 800”, który będzie zabierał 21 pasażerów i miał większą szybkość przelotu. Konstruktorzy pracują również nad nową wersją wielkiego sterowca, wyposażonego w restaurację i zabierającego 100 pasażerów.

Czarny rok sycylijskiej mafii

Błąd generała Dalla Chiesa

W PALERMO toczy się proces przeciw przemytnikom narkotyków z Sycylii do Stanów Zjednoczonych. Najwięksi z dotychczasowych. Na ławie oskarżonych posadzone 76 członków 3 znanych klanów: Spatola, Inzerillo i Gambino. Mafiosi mają żyć sprawę. Sąd oddalił wszystkie wnioski suto opłaconej obrony, zmierzające do odroczenia procesu. Równocześnie sąd przyjął wszystkie wnioski dowodowe prokuratury.

W rejonie Pałacu Sprawiedliwości, gdzie zeznają wreszcie podświadni, panuje atmosfera obłąkania. Policyjne wozy na sygnalach, karabinierzy w kuloodpornych kamizelkach, pistolety maszynowe gotowe do strzału. Wszystko się może wydarzyć w stolicy wyspy, na której mafijni killerzy zastrzelili w ciągu 11 miesięcy 1982 roku 138 ludzi. Do tego rejestru śmierci w ciągu pierwszych 5 dni procesu doszły trupy 20 kibosów z dwóch innych, „zwyckich” klanów: Riccobono i Micalizzi.

HIPOTEZA grup śledczych zakłada, że uwięzieni i sądeni bossowie klanów, które są w kłopotach, wydali rozkaz vendetty na bossów klanów, które usiłują objąć prymat w narkotykowym biznesie. Mówi się też, że stare klany zatapiają porachunki z nowymi za naruszenie dotychczasowego „po-

rzadku”, w tym za zabójstwo gen. Dalla Chiesa. „Starzy” uważają, że ta niepotrzebna egzekucja zmogła tylko zaostrzenie represji. „Młodzi” działają przede wszystkim w Katanii, gdzie aresztowano ostatnio 93 mafiosi i szykuje się drugi proces. Największe po Palermo miasto-port, połączone od 3 lat ze stolicą regionu autostradą, stało się drugim, wielkim narkotykowym centrum na wyspie. Obecne kłopoty obu „central” doprowadziły do zaburzeń w dostawach porcjowanej morfiny, heroiny na rynek włoski i amerykański.

DO Palermo zjechał dyskretnie „wielki ojciec chrzestny”, Tommaso Bruscaetta. Zamieszkały w Brazylii, kieruje podobno interesami światowej mafii „Cosa Nostra”. „Ojciec chrzestny” zjawił się w starej ojczyźnie raczej nie na wieczernię wigilijną, lecz żeby doprowadzić do zawieszenia broni i jakiegoś ładu w organizacji, która przetrwała rok trudny, jeśli nie wręcz czarny.

W MARCU 1982 roku na biurko ówczesnego premiera Włoch, Spadoliniego, znalazł się memoriał opisujący, jak sycylijska mafia opanowała w ciągu ostatnich 5 lat produkcję i eksport narkotyków, stała się wielką finansową potęgą. Sędziowie śledczy oceniają jej dochody na 1 bilion lirów soc-

nie. Potęga ta przeniknęła bezpośrednio do administracji i instytucji publicznych, zagrażając państwu włoskiemu w stopniu większym niż terroryzm. Memoriał domagał się uznania mafii za „problem narodowy” i wyliczał metodycznie przedsięwzięcia, jakie władze państwowe powinny podjąć niezwłocznie. Autorem dokumentu był Pio La Torre, sekretarz regionalny Włoskiej Partii Komunistycznej.

Wcześniej niż rząd na to wyzwanie odpowiedziała mafia: Pio La Torre zginął od jej kul 30 kwietnia. Powszechnie odczytano to jako zbrodnie polityczną, dokonaną symbolicznie w przeddzień 1. Maja. Cieszący się bowiem krajowym autorytetem działacz komunistyczny wzywał i organizował do walki z mafia ludzi pracy, związki zawodowe, jednocząc wszystkie siły demokratyczne.

Śmierć Pio La Torre przyspieszyła decyzję Rzymu, który zwrócił dotąd z zamiarem wyślania na Sycylię gen. Carlo Alberto Dalla Chiesa. Zastępca komendanta karabinierów, wsławiony dzielnością i skutecznością w zwalczaniu Czerwonych Brygad, które „rozkruszył od środka”, został 2 maja prefektem Palermo.

(Dokończenie nastąpi)

ZDAWAŁO się, że start we dwoje z pożyczką sięgającą 150 tys. zł to znaczna szansa na zniwelowanie skutków kryzysu. Stworzenie zaś dotkowego przywileju w postaci listy artykułów do nabycia przez szczęśliwych posiadaczy książeczek czekowych zapowiadało nieomal drogę puchem uślana.

Młode małżeństwa ruszyły szturmem na kasy bankowe, w rezultacie w minionym roku pojawiły się znaczne kwoty pieniędzy ze 155 tys. książeczek kredytowych. Handel wpraw-

Młoda rodzina na starcie

Dwoje z kredytem

dzie został zobowiązany do wydzielenia specjalnej puli towarów dla kredytobiorców spod znaku „MM”, lecz w praktyce ten system rozprawdania de-

ficytowych towarów niezupełnie zdał egzamin. Przeciętny klient, który nieomalże w każdym sklepie potyka się o anons: „kredyt dla MM”, umieszczony na poscieli lub firankach czy skromnych zestawach mebli odnosi wrażenie, że polskie społeczeństwo zostało podzielone na młode małżeństwa i resztę — tę gorszą resztę. A teoretycznie uprzywilejowani opuszczają placówki handlowe równie nie usatysfakcjonowani zakupem, bo wybór w gruncie rzeczy żaden, albo minimalny.

Posiadanie książeczki nie jest równoznaczne z możliwością kupna artykułów z listy zastrzeżonej „tylko dla MM”. Wia domo — niedobory towarowe. Ustawiają się więc kolejki, sporządza się listy realizacji kredytów z terminami bywa dwu-, a nawet czteroletnimi. A to pozostaje w sprzeczności z przepisami bankowymi, które na wykorzystanie kredytu dają znacznie krótszy czas.

Decyzje odnośnie nowych form pożyczek były podejmowane popśpieszenie i chyba nie zawsze przemyślane do końca. Toteż od momentu stworzenia funduszu kredytowego niemal co miesiąc spotykają się trzej najbardziej zainteresowani sprawą partnerzy, tzn.: przedstawiciele banku, Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług oraz reprezentanci organizacji młodzieżowych. Na wagę zagadnienia i dyskusje toczą się pod egidą przedstawicieli rządu. Dotychczasowe ustalenia i zarządzenia wciąż bowiem domagają się korekt.

Sytuacja jest następująca: na rynek, poprzez książeczki kre-

dytowe, wpłynęły znaczne kwoty pieniędzy, z czego aktualnie 30 mld zł jest bez pokrycia towarowego. Dalsze udzielanie

kredytów, rzecz jasna, będzie tę kwotę powiększać, co zmniejsza szansę nabycia artykułów deficytowych, mimo posiadania książeczki czekowej. Bank, chcąc zachować wiarygodność, usiłuje więc przynajmniej czasowo zawiesić udzielanie kredytów. Takie rozwiązanie problemu zdaje się również urządzić Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług. Wiadomo — kłopoty z rynkiem. Z kolei młodzi nie chcieliby utracić bardzo potrzebnego im przywileju. Wprawdzie narzekają, że jest tylko nieco kulawy, ale jest.

Ostatnie spotkanie „trzech” odbyło się pod koniec ub. roku. Sformułowano 13 wniosków, które złożono w Biurze ds. Młodzieży przy Urzędzie Rady Ministrów. Na trzy z nich warto zwrócić szczególną uwagę:

Przede wszystkim na postulat o przedłużenie ważności kredytów, tych sprzed 13 grudnia 1981 r., o 24 miesiące, a pozostałych — o 18 miesięcy. Na zobowiązanie wojewodów do takiego przydziału towarów na książeczki „MM” by kredyty nie były fikcją (dotychczas wojewodowie dość dowolnie sterowali przydziałami, kierując znikome ilości na realizację książeczek czekowych). Na postulat pod adresem handlu dotyczący lepszej i elastyczniejszej dystrybucji towarów. W Gdańsku od wielu miesięcy leżą np. w sklepach koldry, nie budzące specjalnego zainteresowania klientów, a w Warszawie stwierdza się „nasywienie” firankami, lecz nikomu nie wpada do głowy, by towar przerzucić z miasta do miasta, albo pozwolić na kupno rzeczonych artykułów posiadaczom książeczek z innych miast. Tymczasem handlowcy „zabali” o wewnątrz-

nie zarządzanie, wymyślając dotkawkę utrudnienia w realizacji zakupów „MM” — sprawdzają miejsce zameldowania nabywcy, by przypadkiem mieszkaniec Bydgoszczy nie zrealizował swego kredytu np. w Lublinie. Oficjalne przepisy nie zabraniają przecież takich praktyk!

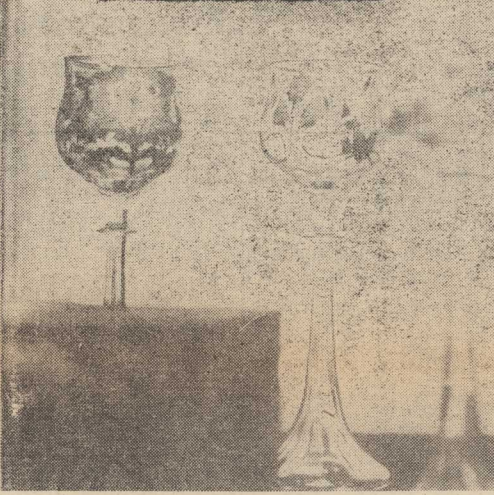
Kolejny istotny wniosek ze spotkania „trójki” to szersze rozpropagowanie zasad polityki kredytowej. Bo jak się okazuje, istniejące przepisy nie są znane powszechnie, z wielu nie kojarzą się nieomal zupełnie — chodził mianowicie o stosowanie zasady przedpłat na wyrobę, przemyślewo w postaci czeku, co umożliwiła zadeklarowanie kredytu np. na meble, w sytuacji, gdy oczekiwanie musi przeciągnąć się nawet do czterech lat. Z listy wniosków interesująca wydaje się także propozycja, by kredyt można było spożytkować jako opłatę za usługi, np. stolarskie. MHWIU uczyniło jednak niezrozumiałe zastrzeżenie; otóż prace musi wykonać zakład państwowy lub spółdzielczy, podczas gdy powszechnie znane są trudności z terminową realizacją usług przez te zakłady. Takie stanowisko zadziwiła w sytuacji, gdy tyle mówi się o zielonym świetle dla rzemiosła i w kontekście przechodzenia licznnej rzeszy pracowników państwowych właśnie do rzemieślniczej działalności.

Ile kosztuje kredyt? Pomimo liczących wniosków ze strony organizacji młodzieżowych i samych zainteresowanych, utrzymania, że sześcioprocenowe odsetki od kredytu są zbyt wysokie, postanowiono utrzymać je na takiej wysokości i w bieżącym roku. Takie są podobno koszty manipulacyjne banku. Zmianie natomiast może ulec system wypłat kredytów. Można je będzie pobierać w dwóch ratach: pierwsza — 40 proc. sumy, druga — w momencie otrzymania przez kredytobiorcę mieszkania. Dodajmy: z pożyczek będą mogli w przyszłości korzystać również rolnicy i rzemieślnicy.

Anna DĄBROWSKA

OD KILKUNASTU lat Muzeum Mazowieckie w Płocku ma specjalny dział poświęcony secesji. Pierwsze jej ekspozycje zorganizowano w 1897 roku, prezentując eksponaty gromadzone przez wiele lat w Muzeum Mazowieckim. Ta niewielka wówczas wystawa obejmowała malarstwo, rzeźbę, grafikę i rysunek przeważnie autorów polskich oraz wyroby z rzeźmią artystycznym z różnych krajów europejskich. Od tego czasu muzeum gromadzi eksponaty z okresu secesji nie tylko polskie i europejskie, ale także z USA i Japonii. Kolekcja liczy kilka tysięcy okazów.

NA ZDJĘCIU: secesyjne kieliszki ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku. (CAF — H. Rosiak)



Człowiek w sieci

(Dokończenie ze str. 1)

się na rybackim rzemiośle, został współzałożycielem spółdzielni rybackiej. Ostatnie 35 lat życia spędził między bazą rybacką w Międzyzdrojach, mozarzem, a skromnym domem rodzinnym. Zmagał się nie tylko z żywiołem, ale z różnymi biurokratycznymi barierami, w latach pięćdziesiątych na przykład, kiedy wspólnie z kolegami postanowił, że w międzyzdrojskiej bazie powstanie mechaniczny wyciąg łodzi.

— Ludzie nie dawali rady — wspomina — wyciągać ciężkich łodzi na własnych plecach. Pracowało się inaczej, nie to co dziś...

Dziś — o tym Jan Piechowiak mówił bardzo niechętnie — zmagają się również ze znieczulicą i bezdusznym traktowaniem. Oto historia z ostatnich miesięcy życia rybaka „Certy” w Międzyzdrojach, Jana Piechowiaka.

Do wiosny ub. roku Piechowiak wyprawy na morze z bratanikiem. Nauczył go rybackiego rzemiosła i wszyscy wskazywano, że ten młody człowiek przejmie po Piechowiaku łódź i sprzet. Niestety, wydarzyło się nieszczyście. Brataniek zachorował i po kilku tygodniach zmarł. Został sam. W czerwcu 1982 osiągnął wiek emerytalny, doszedł do wniosku, że już nie da rady samotnie wypływać na morze po rybę. Uznał, że zbyt późno, by przyzwać jeszcze kogoś

do zawodu. Zresztą po ciosie jakim była śmierć towarzysza pracy na morzu i krewnego, nie podniósł się do dziś. Łódź i sprzet, będące dorobkiem całego życia (w spółdzielni „Certa” sprzet i łódzie są własnością rybaków) zdecydował sprzedać. Znalazł nawet kontrahenta — rybaka z Wolina, który chciał przenieść się do bazy w Międzyzdrojach. Tu istotne wyjaśnienie: do korzystania z bazy „Certy” ma prawo tylko pracownik spółdzielni. Był nim potencjalny kupiec łodzi i sprzetu z Wolina: Ale...

Członkowie Rady Bazy w Międzyzdrojach, organu niezależnego i samorządowego, wyrazili ostry sprzeciw, by człowiek z Wolina przenosił się do bazy w Międzyzdrojach. Powód? Dość mglisty, niemniej jako motyw decyzji, panno, reprezentujący radę podała, iż w Międzyzdrojach ma być tylko dwanaście, a nie czterdzieści łodzi rybackich. Dlaczego mniej, chociaż potrzebna jest żywność, więc i ryby? „Ma być dwanaście łodek, dwadzieścia czterech rybaków i sześć” — wyjaśnił Piechowiakowi. W tym samym czasie czyniono zabiegi, by do pracy na łódkach przyjąć krewnych członków Rady Bazy, ale jakoś do tego nie doszło.

Jan Piechowiak rozpoczął interwencyjną wędrówkę. Odwiedził Zarząd Spółdzielni Pracy Rybackiej i Przewództwa Rybackiego „Certa” w Szczecinie. Prosił o pomoc, powołał się na fakt, iż jest jednym ze współzałożycieli spółdzielni, że przepracował w niej nienagannie 35 lat. W odpo-

wiedzi wiceprezes bezradnie rozłożył ręce. Rada Bazy jest przecież niezależna i nikt nie może dyktować jej decyzji. Zupełnie tak, jakby człowiekowi przysługiwano to jedynie odwołanie do Pana Boga.

Przy okazji, marginalnie, obywał wiceprezes napomknął nie bez żalu, że Piechowiak, nieopatrzenie szukał pomocy i oparcia w Komitecie Środowiskowym PZPR w Międzyzdrojach. Komitet ten w piśmie z dnia 2 listopada 1982, adresowanym do SPRIPR „Certa” w Szczecinie, podpisanym przez I sekretarza Eugeniusza Kędzierskiego, dokładnie przedstawił sprawę Jana Piechowiaka, wnioskując o zajęcie się sprawą. W piśmie tym czytamy: „Według oświadczenia J. Piechowiaka, członkowie Rady Bazy dążą do usunięcia go również z boksu, z którego korzysta w bazie w Międzyzdrojach, by w ten sposób stworzyć warunki do umieszczenia w nim swych krewnych (...). Dodatkową przykrością, jaką mu ostatnio wyrządzono pod koniec br. (1982 — przyp. W.J.) jest skreślenie go z listy przydziału na sieć w Morskiej Centrali Zaopatrzenia”.

Inne pismo, z dnia 8 listopada 1982, które Jan Piechowiak otrzymał z zarządu „Certy” w Szczecinie:

„W związku z osiągnięciem w dniu 11.06.1982 w wieku emerytalnym i nabycia uprawnień do otrzymania świadczeń emerytalnych dział służb pracowniczych spółdzielni „Certa” prosi uprzejmie o osobiste zgłoszenie się w celu u-

aktualnienia znajdujących się w spółdzielni oraz dostarczenie brakujących dokumentów niezbędnych do przedłożenia w ZUS dla uzyskania emerytury... Następnie wykaz dokumentów, jak np. ... świadectwa pracy, aczkolwiek jego wystawcą może być tylko „Certa”, w której Piechowiak spędził całą zawodową życie, bo wszelkie dokumenty po poprzedniczej tej spółdzielni, „Kochawicy”, właśnie „Certa” przelał w pełnym elegancji piśmie, pani starszy inspektor do spraw pracowniczych Wanda Kurowicz informuje, że „...o terminie planowanego zgłoszenia się prosimy powiadomić dzień wcześniej telefonicznie przez kierownika bazy rybackiej. Sprawa pilna!” Mój Boże, jakaż troska o człowieka!

4 stycznia 1983 jestem w zarządzie spółdzielni „Certa”. Rozmawiam z wiceprezesem ds. potowów mgr. inż. Wiesławem Kupniewskim, jako że — jak mi powiedziano tam — nowy szef firmy dwa dni temu rozpoczął urzędowanie i jeszcze nie ma orientacji. Pytam zatem obywałego wiceprezesa, czy może pomóc J. Piechowiakowi w odspędzeniu łodzi rybakowi z Wolina.

„Sprawę przyrzekam zająć się, ale nie mogę złożyć deklaracji tej pozytywnego zatwierdzenia” — słyszę. Dowiaduję się także, że sposób zatwierdzenia emerytury to po prostu konieczność dyktowana formalnościami, że oswem, że a jakże, sprawa jest w zatwierdzeniu. Co do skreślenia Piechowiaka z listy przydziału odpowiedź jest zdecydowana i krótka: „Wszystkich traktujemy równo; sprzet kupowany jest za dewizy. Przeda wszystkim dajemy możliwość kupna rybakom zdrowym, w pełni sił. Piechowiak osiągnął wiek emerytalny... Nie możemy stworzyć warunków do spekulacji sprzetem...”

Nic dziwnego, że słysząc te słowa, niejako na kanwie 35 lat pracy Piechowiaka w „Cercie”, oczy zrobiły mi się okrągłe jak spodki. „Zresztą — dodał obywał wiceprezes — pan Piechowiak już sprzedał łódź, ale sprawę wyjaśnię...”

Nic dziwnego, że słysząc te słowa, niejako na kanwie 35 lat pracy Piechowiaka w „Cercie”, oczy zrobiły mi się okrągłe jak spodki. „Zresztą — dodał obywał wiceprezes — pan Piechowiak już sprzedał łódź, ale sprawę wyjaśnię...”

Oświadczam: nie sprzedadę, bo nie ma jej komu sprzedać. Sprzet rybacki zawala jego prywatna mieszkanie przy ul. M. Skłodowskiej-Curie w Międzyzdrojach. Byłem, widziałem.

Do dziś choć w czerwcu ub. roku Piechowiak osiągnął wiek emerytalny, nie otrzymuje on emerytury.

Jeszcze krótka wizyta u nowego prezesa „Certy”.

Krótko zreferowałem sprawę J. Piechowiaka. Obiecał zająć się nią i o swych działaniach powiadomić redakcję „Kuriera”. Nie wpatpie, że załatwi.

O co zatem kruszyć kopie? Mógł być przecież spokojnie czekać, gdy uruchomiona będzie urzędowa machina w maleńkiej „Cercie” i J. Piechowiak otrzyma wszelkie należne mu świadczenia, uszka także pomoc w sprzedaniu łodzi i sprzetu. Wyciągam ją na światło dzienne ku przestrodze tym wszystkim którzy jeszcze dziś próbują działać metodami tak charakterystycznymi dla okresu określonego mianem dekady lat siedemdziesiątych. Chcąc być w pełni przekonywany, tak jak wiek, że nie ma powrotu do tamtej znieczulicy i biurokratycznego traktowania ludzi. Przekona nas o tym zapewne sposób zatwierdzenia sprawy Jana Piechowiaka. Przydomne, że za każdą sprawą jednostkową kryją się setki podobnych. Może także i nad tym zastanawia się odpowiedzialni pracownicy kierownictwa „Certy”.

Wojciech JURCZAK

Pod rządami ustawy

„Urodzeni w niedziele“ i ich dzień powszedni

Z DNIEM 1 stycznia 1983 r. weszła w życie, uchwalona przez Sejm w końcu października ub. r., ustawa „O postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy”, popularnie zwana ustawą antypasożytniczą. Jest to jeden z najbardziej kontrowersyjnych aktów prawnych już nie ostatnich miesięcy czy lat, ale całego dziesięciolecia.

Kto jest pasożytem i na czym polega pasożytnictwo tryb życia? Nad odpowiedziami na te dwa z pozoru proste pytania głosili się prawnicy, socjologowie, ięzycznawcy.

Określenie „pasożytnictwo” uatrucilo jednak raczej bytu i powłaję się nowe: „osoby uchylające się od pracy”, bardziej adekwatne i zrozumiałe dla ogółu społeczeństwa.

Konstatacja faktu istnienia takich osób nie była li tylko wymysłem uczonych akademików. W postępiej anarchizacji kraju w dwuleciu 1980—81 grupa ta miała swój istotny udział. Epidemia spekulacji wybuchła nagle, lecz proces jej leczenia jest długi. Nawet zastrzeżone rygory stanu wojennego nie doprowadziły do likwidacji tego bardzo groźnego społecznie zjawiska.

Rozporządzenie RM z 30 grudnia 1981 r. wprowadziło obowiązek rejestracji nie pracujących mężczyzn w wieku 18—45 lat w terenowych organach administracji państwowej. Straszak zastrzeżonych kar, o dziwo, po raz pierwszy zadziałał. Według danych Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych, zgodnie z obowiązkiem rejestracji, zgłosiło się 158 tys. nie pracujących, z czego 114 tys. zostało zatrudnionych i nie porzuciło pracy do dnia zawieszenia stanu wojennego, zatem do chwili obowiązywania nowej ustawy.

Jak powiedział w Sejmie, uzasadniając zasadność uchwalenia ustawy, minister spraw-

liwości prof. Sylwester Zawadzki — gdyby nawet tylko połowa zarejestrowanych podjęła pracę, to i tak wskazywałoby to na słusność proponowanych rozwiązań.

A prokurator Jerzy Janka, dyrektor departamentu profilaktyki Prokuratury Generalnej w wywiadzie prasowym powiedział:

— To (podane wyżej liczby — dop. JA) coś znaczą. Chciałem zwrócić uwagę, że do terenowych organów administracji zgłosiło się wiele tysięcy osób i podjęło pracę w wyniku zastosowania jednego, jedynego środka: obowiązku rejestracji. Tymczasem do tej pory administracja państwowa nie dysponowała nawet prawidłową ewidencją osób nie pracujących, nie uczących się, żyjących nie wiadomo na czyj rachunek. Operowano danymi nieprecyzyjnymi, żeby nie powiedzieć — nieprawdziwymi.

To głosy zwolenników ustawy. Lecz jest również niemała grupa zdecydowanych przeciwników tego rodzaju rozwiązania prawnego.

Jeszcze przed głosowaniem w Sejmie, krytyczną ekspertyzę projektu ustawy przedstawił Instytut Państwa i Prawa Polskiej Akademii Nauk. Zastępca dyrektora tego instytutu, doc. dr Jerzy Makarczyk przedstawiał zarzuty niezgodności ustawy z Konstytucją PRL, a także ze społeczną praktyką. Pasożytnictwo nie jest pojęciem abstrakcyjnym. Sprzyja mu sytuacja polityczno-gospodarcza w kraju, niedostatek polityki socjalnej, brak konsekwencji w ściganiu winnych przestępstw (nawet tych najdrobniejszych), a jednocześnie niedostateczne poznanie praw ludzkich i obywatelskich.

Aspekt ten podniósł w przemówieniu plenarnym w Sejmie również poseł Karol Kalużyński, mówiąc że „zastrzeżenia

budzi zarówno przewidywana skuteczność tej ustawy, jak i możliwości samowolnego wykorzystywania jej przepisów na najniższych szczeblach administracji do różnego rodzaju restryktów i odwetów personalnych...”. Ustawę jednak Sejm uchwalił, ale przy 12 głosach przeciwnych i 22 wstrzymujących się. Zdaniem posłów w przepisach szczególnie zawarte są dostatecznie demokratyczne gwarancje nienaduzywania prawa przez wytypowane do jego stosowania organa. Zamierzaniem ustawodawcy jest zatem skierowanie prawa wyłącznie przeciwko „niebieskim płakom”, amatorom nielegalnych i niezastulonych zysków, osób prowadzących tryb życia niezgodny z zasadami współzycia i społecznej sprawiedliwości, nie zaś przeciw „niewygodnemu politycznie” obywatelowi.

Ustawa ma już moc obowiązującą. Po pierwszym tygodniu nie sposób ocenić jej skuteczności. Ale właśnie ten początkowy okres to czas surowego egzaminu dla egzekutorów prawa i tych, przeciwko którym przewencyjnie prawo to jest skierowane. Czy „urodzeni w niedziele” zechcą odnaleźć rytm codziennego, niełatwego przecież, ale uczciwego życia wystawionego na próbę społeczeństwa? Oto jest pytanie.

Janusz ATLAS

To nam się podobał

Wypożyczalnia obrazów

W WOJEWÓDZKIEJ i Miejskiej Bibliotece Publicznej czynna jest od niedawna wypożyczalnia oryginalnych obrazów tzw. Pina-kotek. Można wybrać sobie i wypożyczyć do domu obraz olejny, akwarelę lub grafikę. Autorami znajdujących się w posiadaniu biblioteki prac są szczechscy artyści-plastycy. Oprócz oryginałów jest także duży wybór reprodukcji malarstwa polskiego i obcego. Zbiory są stale powiększane.

Obrazy można wypożyczyć na okres 3 miesiące za niewielką opłatą: 200 zł za oryginał, 100 zł za grafikę i 40 zł za reprodukcję. Pina-koteczka czynna jest 2 razy w tygodniu: w poniedziałki od godz. 15 do 18 i środy od 13 do 15.

Śladami naszej interwencji W „Transie” — poprawa

W USTOSUNKOWANIU do krytyki prasowej zawartej w artykule „Hop, szklanka piwa” („Kurier Szczeciński” z dnia 10.12.82 r.) a dotyczącej funkcji nowanowa Klubu Studentów PAM „Trans”, uprzejmie informuję, że merytoryczna treść artykułu odpowiadała w większości faktom i posłużyła już, a także posłuży w przyszłości władzom uczelni do podjęcia niezbędnych decyzji”.

Są to pierwsze zdania odpowiedzi wystosowanej do nas przez rektora PAM, prof. dr hab. Tadeusza Brzezińskiego. Nasza publikacja, aczkolwiek dotycząca sytuacji zaistniałej podczas jednego tylko wieczoru (prezentacji artystycznej duetu gitar klasycznych Alber Strobel) posłużyła władzom uczelni do wnikliwego badania problemu, stała się pretekstem do wielu korzystnych zmian w strukturze organizacyjnej i sprawach techniczno-administracyjnych klubu. W odpowiedzi czytamy m.in.:

„Przed wszystkim powołana została Społeczna Rada Klubu, spełniająca rolę wiodącego organu, ukierunkowującego profil i program działalności i czuwającego wspólnie z kierownikiem klubu nad realizacją.

W odpowiedzi poruszona jest także istotna kwestia — samodzielności organizacji studenckich w świadczeniu usług gastronomicznych na rzecz klubu.

„Szereg przedsięwzięć we-wnatrzorganizacyjnych w klubie wynikało z decyzji organizacji studenckiej, m.in. fakt trzykrotnej zmiany instytucji obsługującej klub gastronomicznie (kolejno WSS „Spotem”, SSP „Bratniak” i wreszcie od kilku miesięcy bezpośrednio ZW SZSP). Zmiany te wywarły w praktyce niekorzystny wpływ (jak się okazało) na poziom usług gastronomicznych. Organizacja studencka niechętnie dotychczas odnosiła się do ingerencji administracyjnych w działalność przez nie organizowaną, podkreślając swoją samodzielną i samorządność. W tej sytuacji uczelnia ograniczyła się do rozstrzygnięcia zagadnień formalno-prawnych funkcjonowania klubu, choć władze PAM np. uznały za niezbędne wydanie zakazu sprzedaży wytrawnych alkoholi, pozostawiając środki, jako nie znajdujące konsumentów do ich spożywania w większych ilościach”.

O ILE środowisko akademickie dopracowało się wielu osiągnięć w dziedzinie programowej działalności klubów, o tyle jednak całkowicie zaniedbana została sprawa usług gastronomicznych w placówkach kulturalnych. Dotychczasowe zmiany mające zagwarantować właściwy poziom tych usług, niestety, nie dają spodziewanych rezultatów. Sytuacja ta dotyczy nie tylko „Transu”, ale wszystkich klubów studenckich Szczecina. Obecnie, po reaktywowaniu ZSP — organizacji społeczno-zawodowej w naszym założeniu, można oczekiwać że uda się wreszcie akademikom przy współpracy z władzami poszczególnych uczelni przetrwać ciężki ten problem; w klubach studenckich musi znaleźć się siła czynna asortyment gorących ide-kasek, tym bardziej, że istnieje ku temu możliwość techniczna.

Na zakończenie warto dodać, że po otrzymaniu odpowiedzi J. M. Rektora byliśmy w klubie „Trans”. Opisane zmiany są dostrzegalne już na pierwszy rzut oka. Szkoła tylko, że do tych zmian potrzebna była w klubie interwencja władz uczelni. „Trans” gościł już kilkakrotnie na łamach naszej gazety, przeważnie w kontekście osiągnięć środowiska w działalności kulturalnej. Tyle że w parze z sensownie realizowaną polityką programową musi iść dbałość o warunki socjalne, w jakich studenci uczelnicy są w imprezach artystycznych, dyskotekach itp.

(pc)

Wejście...

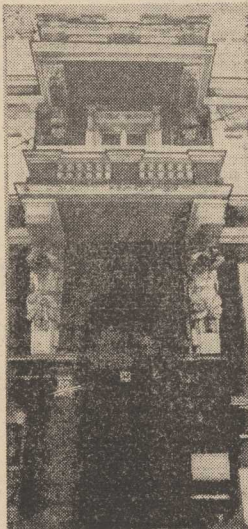


Foto Zb. Jodkowski

„Dziennik pisarza“

NAKŁADEM PIW ukazał się „Dziennik pisarza” Floriana Dostojewskiego. Obszerna 3-tomowa edycja obejmuje powstała w latach 1847—1881 serie felietonów, szkiców uwag polemicznych i aktualnej publicystyki zamieszczonych przez Dostojewskiego w prasie. „Dziennik” to cenny przyczynek do szerszego poznania i zrozumienia zagadnień nurtujących autora „Złotych i kary”.

BRICE PELMAN

ANATOMIA SKOKU



Tłumaczenie: R. Jarski

— To przecież śmieszne. Gdyby Winterbach przechowywał jakieś kompromitujące papiery i chciał je przed nią ukryć, zamknąłby je właśnie w kasie ogniowodnej.

— Może tak... a może i nie. Mężczyźni często są bardzo nieostrożni...

I dodała, jakby od niechcenia, przeszkakując na inny temat:

— Przed chwilą dzwonił Fontana.

— Jest coś nowego?

— Zdaje się, że ta noc była w pełni owocna. Dwie tarcze z kombinacją cyfr są już złamane. Bez uprzednich doświadczeń na tamtej kasie nie posunęlibyśmy się tak daleko.

— Twój plan był genialny — przyznał Carabi. — Z takim przygotowaniem niepowodzenie byłoby naprawdę niesprawiedliwością.

Sandra komplement przyjęła z flegmą, typową tylko dla ludzi o wyjątkowo silnej woli. Nie dopuszczała myśli...

choć była kuta na cztery nogi, wszystkiego nie mogła przewidzieć.

Sprawa wybuchła pod koniec przedpołudnia. Było parę minut po dwunastej, gdy pani Winterbach, samodzielnie manewrując fotelem, wpadła jak burza do hallu. Twara miała zniekształconą, oczy wychodziły z orbit, wstopy były rozwiane. Na odgłos łaski, którą ze uściskiem walita w marmurową konsolkę w stylu cesarstwa, nadbiegła Sandra, zaraz po niej wpadł Carabi.

— Pani mnie wzywała?

— Może pani będzie łaskawa zadzwonić natychmiast do firmy Wenziger.

Carabi zatrząsł się: miał wrażenie, że zaczyna spadać w przepaść, a ten lot trwał nieskończenie długo. Sandra także zrobiła się bledsza od białej bluzki, jaka miała na sobie. Ale dziewczyna była bardziej opanowana i wytrzymała duży spokój.

— Co mam im powiedzieć? — zapytała gardłowym głosem.

— Niech w tej chwili przysła specjalistę, który otworzy mi kasę. To sprawa bardzo pilna, rozumie pani? Bardzo pilna... No, co pani jeszcze stoi, na co pani czeka?

— Już biegnę, proszę pani.

Sandrze wydawało się, że porusza się we mgle; Wybiegła, rzucając rozpaczywe spojrzenie w kierunku Carabiego, ale polecenie pani Winterbach było tak nagłe, tak nieprzewidywane, że ani jedno, ani drugie nie potrafiło znaleźć odpowiedniej riposty.

Pielęgniarka po paru minutach wróciła do hallu.

— Jest parę minut po dwunastej — wyjądniała. — Numer nie odnawia. Przerwa obiadowa.

— No, dobrze! Ale niech pani próbie dzwonić bez przerwy, aż się odezwą. Jasne? A teraz proszę mnie zawieźć do mojej sypialni.

(cdn.)

Pod nieobecność G. Jaroszewskiego

A. Makowski najszybszy w Nowogardzie i Policach

SUKCESY Czesława Polewskiego, a później Andrzeja Makowskiego sprawiły, że kolarstwo przełajowe cieszy się w naszym województwie dużą popularnością. Mogliśmy się o tym przekonać m.in. podczas sobotnio-niedzielných wyścigów rozegranych w Nowogardzie i Policach. Dodatkowym magnesem dla kibiców był start w obu imprezach członków kadry narodowej, niestety bez Grzegorza Jaroszewskiego i Jana Antkowiaka. Absencja tego pierwszego nastąpiła z niewiadomych powodów, natomiast Jan Antkowiak nie zdążył wrócić z wyścigów w Austrii. Pod nieobecność mistrza Polski G. Jaroszewskiego w Nowogardzie i Policach największą indywidualnością był Andrzej Makowski, któremu nie był w stanie zagrozić żaden konkurent.

SOBOTNI wyścig w Nowogardzie przebiegał raczej bez historii. Mówiłem od startu do mety na czeluście stawali się kolarze z kolarstwa indywidualnego, co prawda momentami, że zbliżał się do niego kolega z kadry Edward Piech ale

Łyżwiarstwo figurowe

G. Filipowski poza konkurencją

W OŚWIECIMIU zakończyły się mistrzostwa Polski w łyżwiarstwie figurowym. Nie stały one na wysokim poziomie, a stronna obsada jest jeszcze jednym potwierdzeniem kryzysu w tej dyscyplinie sportu. Grzegorz Filipowski, który wygrał konkurencję solistów, był poza możliwościami swoich rówieśników. Zdemontował on świetną formę choć nie wykonał potrójnego „luta” na co wszyscy liczyli.

Wśród kobiet doszło do niespodzianki. Zeszlorna mistrzyni Polski Barbara Kazmierczak musiała się zadowolić dopiero trzecim miejscem. Mistrzynią Polski została Wioletta Gawłowska, która potwierdziła dalsze postępy, zwłaszcza w jeździe dowolnej.

W latach wygrała para Bożena Wierchowka - Robert Kazanowski, ale i oni nie najlepiej zaprezentowali się oświecimskiej publiczności.

Tu toto

Duży Lotek
LOSOWANIE I:
9-14-25-27-28-43
dod. 34
LOSOWANIE II:
16-21-24-27-31-34

W REPREZENTACJI Francji w linii pomocy gra kilku zawodników najwyższej klasy. Michel Platini to już od kilku lat jeden z najlepszych piłkarzy Europy. Obok niego, do reprezentacji kandydowali tak wybitni piłkarze jak Bernard Genghini i Jean Tigana. Na mistrzostwach świata jednak, już od pierwszego spotkania powszechną uwagę zwrócił na siebie 30-letni pomocnik Bordeaux - Alain Giresse. Większość kibiców z pewnością pamięta jego wielką radość po strzeleniu trzeciego gola drużynie RFN. Znakomita gra Giresse na Mundialu, a także w drugiej części sezonu przed wszystkim w pucharowych meczach Bordeaux z Hajdukiem Split spowodowała, że w corocznym plebiscytcie „France Football” na najlepszego piłkarza Europy za lat od drugiego miejsca, przystępując jedynie z Paolo Rossini, Alain Giresse udzilił wywiadu „France Football”. Oto jego najciekawsze fragmenty:

- W jakich klubach pan grał?
- Debiutowałem w roku 1964 w klubie Girondins Bordeaux i gram w nim aż do dzisiaj.
- We współczesnym futbolu taka wierność nie zdarza się często. Jakką rolę pan pełni?
- Podstawnym powodem było to, że tak naprawdę nigdy nie miałem ani chęci, ani okazji do odejścia. Jestem bardzo przywiązany do klubu i regionu. Kontrakt mój przedłużony był niemal automatycznie. Podpisywałem go zawsze na

było to wynikiem celowego zwolnienia tempa przez Makowskiego. Bardzo ciekawie natomiast przebiegała rywalizacja o trzecie i czwarte miejsce pomiędzy Waldemarem Pachem (Gryf Ziemia Szreńska) oraz Romanem Prilem (Prim Ek). Była to walka rutynowa z młodścią. Szczeciński Pach to kolarz, który dopiero od niedawna ściera się w tej trudnej społeczności. Jego rywal, 34-letni R. Pril już kilkanaście lat znany jest w kolarskim peletonie. Tym razem dzięki szesnastom minutom, zdobył okazał się zawodnik Gryfa.

WCZORAJ w Policach, na trasie wyznaczony kolo stadionu Chemika, kolarze mieli szansę wzięcia rewanżu. Wyścig zaczął się dość nieoczekiwanie, gdyż w czołówce zabrakło A. Makowskiego. Kolarz z Polic tak energicznie i mocno rozpoczął pedalowanie, że nie wytrzymała tego przrutka w rowerze i Makowski musiał zmieniać „maszynę”. Po pierwszym okrążeniu na czeluście znajdowali się kadrowicze Jan Wiejak i Waldemar Pach. A. Makowski był dopiero VIII. Niedługo jednak trwała radość prowadzących, gdyż zawodnik Chemika szybko pokazał swą klasę. Po II rundzie był trzeci a na kolejnej już wysorował się na czoło stawki, zwiększając z okrążenia na okrążenie przewagę nad rywalami. E. Pach, mimo że do końca walczył ambitnie nie zdołał powtórzyć sukcesu z Nowogardu zajmując V miejsce. Według opinii fachowców gdy szczeciński poprawi technikę jazdy na rowerze, to w najbliższej przyszłości może z powodzeniem walczyć o najwyższe lokaty. Wyścigi w Nowogardzie i Policach traktowane były jednocześnie jako mistrzostwa okręgu seniorów.

POZA rywalizację seniorów rozegrano także zawody dla juniorów. Tutaj bardzo dobrze zaprezentował się Dariusz Kurkowski - wychowanek Czesława Polewskiego, Junior z Pomorzana Nowogard był II przed własną publicznością, natomiast w Policach nie dał szans rywalom.

Wyniki: NOWOGARD - seniorzy: 1. A. Makowski (Chemik Police), 2. Edward Piech (POM Strzelce Krajeńskie), 3. Waldemar Pach (WŁKS Gryf); juniorzy: 1. S. Barul (Start Tomaszów), 2. D. Kurkowski (Pomorzanie Nowogard), 3. R. Policht (Karkonosze Z. Góra); POLICE - seniorzy: 1. A. Makowski, 2. J. Wiejak (Prim Ek); juniorzy: 1. D. Kurkowski, P. Chuba (Trasa Z. Góra), R. Policht.

TYTUŁ mistrza okręgu wywalczył A. Makowski, a szarfy wicemistrzów zdobyli W. Pach i G. Kosiacki (Chemik). (JK)

Pleb scyt „Przeglądu Sportowego”

Z. Boniek najlepszym sportowcem roku 1982

W SOBOTĘ wieczorem, podczas odbywającego się w salach warszawskiego hotelu „Europejski” tradycyjnego „Balu Mistrzów Sportu” ogłoszono wyniki 47 plebiscytu „Przeglądu Sportowego” na 10 najlepszych sportowców Polski w 1982 r. Triumfotorem kolejnej edycji plebiscytu został Zbigniew Boniek - najpopularniejszy z polskich piłkarzy, grający obecnie w Juventusie Turynu. Drugie miejsce zajęła mistrzyni Europy w biegu przez płotki - Lucyna Langer-Kalek, a trzecie Stefan Leleto -

mistrz świata w podnoszeniu ciężarów.

Na liście znaleźli się przedstawiciele pięciu dyscyplin sportu - piłki nożnej (3), zapasów (3), podnoszenia ciężarów (2) oraz lekkoatletyki i tenisa (po 1 przedstawicielu). Na wynik plebiscytu, w którym czytelników „Przeglądu Sportowego” wpłynęły niewątpliwie sukcesy piłkarzy, ciężarowców i zapasników w rozegranych w ubiegłym roku mistrzostwach świata. Zdobywane przez nich medale zepchnęły w cień przedstawieli innych dyscyplin. Ubiegły rok przyniósł szereg ważnych wydarzeń w sporcie i był pomyślny dla polskich zawodników o czym świadczyć może fakt, że czytelnicy zgłosili 128 sportowców.

5. Piotr Mandra - podnoszenie ciężarów,
6. Grzegorz Lato - piłka nożna,
7. Andrzej Buncel - piłka nożna,
8. Roman Wrocławski - zapasy,
9. Piotr Michałek - zapasy,
10. Wojciech Fibak - tenis.

POCZAS balu wręczono także wyróżnienia Honorowemu Trenerowi Roku Antoniemu Piechickowski oraz Honorowemu Sportowcowi Roku - Waldemarowi Marszałkowi.

Fibak - 8 w WCT

WOJCIECH FIBAK zajmuje ósme miejsce w klasyfikacji WCT. Prowadzi John McEntroe przed Ivanem Lendlem i Jimmy Connors. Oto czołowa dziesiątka:
1. John McEntroe
2. Ivan Lendl
3. Jimmy Connors
4. Guillermo Vilas
5. Vitas Gerulaitis
6. Jose-Luis Clerc
7. Mats Wilander
8. Wojciech Fibak
9. Kevin Curren
10. Gene Mayer



W akcji W. Fibak.

Oto dziesiątka laureatów 47 plebiscytu „Przeglądu Sportowego”:

1. Zbigniew Boniek - piłka nożna,
2. Lucyna Langer-Kalek - lekkoatletyka,
3. Stefan Leleto - podnoszenie ciężarów,
4. Ryszard Świerad - zapasy.

Koszykówka

Sofia wygrała Turniej Wyzwolenia Warszawy

W OSTATNIM dniu Turnieju Wyzwolenia Warszawy, zdecydowanie faworyt, zespół koszykarzy Sofii odniósł kolejne zwycięstwo, kończąc turniej bez porażki. Tym razem przeciwnikiem Bułgarów była nasza kadra młodzieżowa, występująca jako Warszawa I. Pomimo ambicji, momentami niżej gry, młodzi polscy koszykarze ulegli Bułgarom 82:104 (38:47).

W ostatnim spotkaniu Warszawa IV (AZS AWF) wygrała z Warszawą III (Polonia) 84:61 (43:28).

Końcowa tabela turnieju: 1. Sofia 5 zwycięstw, 2. Warszawa IV (AZS AWF) 3 zwycięstwa, 3. Warszawa II (Gigant) 3 zwycięstwa, 4. Warszawa III (Polonia) 3 zwycięstwa, 5. Warszawa I (kadra młodzieżowa) i zwy., 4. Lublin (Start) 0 zwycięstw.

Za najlepszego zawodnika turnieju uznano Bułgara Atanasa Kolewa, a najlepszym strzelcem został Genor Teiman z lubelskiego Startu. Uzyskał on 113 pkt., wyprowadzając Ilie Eftimowa (Sofia) 107 pkt.

Dla radzieckich

łyżwiarzy

6 „szóstek”

OZDOBA odbywających się w Czelabinsku mistrzostw ZSRR w łyżwiarstwie figurowym stały się występy par tanechnych. Bezkonkurencyjni byli zawodnicy z Moskwy - Natalia Biestemianowa i Andriej Bukin. Wartość techniczną programu dowolnego tej pary oceniano dość wysoko przez wszystkich, więc i wicę arbitrow notą 5,9 pkt. Za wykonanie swego programu dowolnego para moskiewska otrzymała aż sześć najwyższych w łyżwiarstwie figurowym not - 6,0 pkt.

Zwycięstwa koszykarek Czarnych

W SOBOTĘ i niedzielę na parkiecie SP nr 1 koszykarki Czarnych rozegrały towarzyskie spotkania ze Szprotawia, będące dla szczecińskich ostatnią próbą przed zbliżającą się rewanżową rundą gier o mistrzostwo II ligi. W obu spotkaniach lepiej zaprezentowały się gospodarzynie, wygrywając 87:42 i 76:58. Najlepszymi zawodniczkami w drużynie Czarnych były: Seroka 21 i 16, Kotarska 14 i 15 oraz Wolska 20 i 4.

Puchar Świata

w skokach narciarskich

K. Ostwald wygrał turniej „Bohemia”

W NIEDZIELĘ w Harrachovie rozegrano drugi konkurs skoków w turnieju „Bohemia”. Decyzją międzynarodowej federacji narciarskiej na kilka godzin przed jego rozpoczęciem został on zaliczony do klasyfikacji Pucharu Świata. Niespodziewanym zwycięzcą został reprezentant gospodarzy Pavel Ploc. Za skoki 119 i 117,5 m otrzymał on notę 264,8 pkt. i wyprzedził Klause Ostwalda (NRD) - 263,7 oraz Markku Ponusuua z Finlandii - 257,7 pkt. Piotr Fijas zajął 14 miejsce uzyskując dwukrotnie odległość 110 m. Drugi z Polaków Bogdan Związczyk uplasował się w piątej dziesiątce zawodników. Niespodzianką była słaba postawa zwycięzcy sobotniego konkursu Holgera Freitag, który miał nieudany drugi skok. W klasyfikacji ogólnej turnieju „Bohemia” zwyciężył Klaus Ostwald - 512,7 pkt., przed Ponusuusem - 511,6 pkt. i Plocem - 510,9 pkt. Po dwóch konkursach w Harrachovie liderem w klasyfikacji Pucharu Świata w skokach narciarskich jest Fin Matti Nykaenen - 110 pkt. Nykaenen wyprzedza Hanssona - 65 pkt., Weisfloga (NRD) - 64 pkt., Koglera (Austria) - 59 pkt., Bergeruda (Norwegia) - 59 pkt. i Ostwalda (NRD) - 55 pkt.

A. Giresse - gwiazda francuskiej piłki

19 lat w jednym klubie

wiele miesięcy przed końcem sezonu - Nie było drużyny, w której chciałby pan grać, gdyby ktoś zwrócił się do pana z taką propozycją? - Były oczywiście takie zespoły. Przed wszystkim St. Etienne w latach 1976-76.

Czym różni się odkryty przez całą piłkarską Europę Alain Giresse od tego piłkarza, który już od 19 lat spełnia kluczową rolę w swoim klubie?

- Uważam, że od kilku lat moja wartość jako piłkarza nie zmienia się. Jeśli gram coraz lepiej, to wyjątkowo dzięki doświadczeniu nabyteму w ciągu kilkunastu już lat piłkarskiej kariery.
- Wróćmy do reprezentacji Francji. W jakich okolicznościach powołał pan do niej?
- Ma pan rację mówiąc o powrocie. W latach siedemdziesiątych grałem w niej kilka razy, jednak-

że bez wielkich sukcesów. Debiutowałem w meczu z Polską we Wrocławiu w roku 1974. Pierwszym meczem w reprezentacji, z którego byłem w pełni zadowolony, było spotkanie eliminacyjne mistrzostw świata z Holandią w marcu 1981 r. Michel Platini był wówczas kontuzjowany. Zagrałem z numerem 10. Szczęśliwie, że po prostu zastępuję Platinię, który po wyleczeniu kontuzji zajmie swoje miejsce, a ja powrócę do Bordeaux.

- Decydujący był mecz z Belgią?
- Tak. Michel był wciąż kontuzjowany. W pomocy obok mnie grał Genghini i Tigana.
- Po tych dwóch spotkaniach coraz częściej powtarzano, że Platini i Giresse nie mogą grać razem.
- Nigdy nie brałem tego poważnie. Byłem przekonany, że będziemy grać razem, takie były rzęsti plany trenera Hidalgo.
- Pomimo porażki w półfinale,

francuska piłka odniosła w Hiszpanii ogromny sukces. Styl gry zgłębiony do brazylijskiego podobal się wszystkim.

- W Hiszpanii grałmyśmy po prostu w stylu, który najbardziej nam odpowiadał. Wielką zasługę Michela Hidalgo było to, że potrafił wykorzystać nasze naturalne predyspozycje.
- Jakże uczucie dominuje, gdy myśli pan dziś o Mundialu?
- Ogromnego żalu. Półfinalowego meczu z RFN nie zapomnę nigdy. W naszych rękach mieliśmy wielką szansę. Wydaje mi się czasem, że sytuacja po prostu nas przerosła. Kiedy biegłem po zdobyciu trzeciej bramki, zdążyłem sobie sprząść, że nierealnie stało się zwycięstwo. Popelniliśmy błąd prowadząc w dalszym ciągu otwartą grę. Należało dokonać chłodnej kalkulacji, a wówczas mecz ten musiałby zakończyć się naszym zwycięstwem.

Po zniesieniu ograniczeń

Mniejszy ruch na poczcie

W SYLWESTROWYCH gazetach ukazał się komunikat Ministerstwa Łączności. Dotyczył on zniesienia z dniem 31 grudnia ub. roku obowiązujących, radiokomunikacyjnych i kresle usług telekomunikacyjnych, radiokomunikacyjnych i pocztowych. Przede wszystkim przywrócone telefonizację automatyczną połączenia międzynarodowe, zniesiono obowiązek sprawdzania tożsamości osób zamawiających rozmowy telefoniczne międzynarodowe i nadających telegramy oraz przywrócone świadczenie wszystkich usług pocztowych.

Dzisiaj dyżury radnych MRN

BIURO Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu informuje, że dzisiaj, 10 bm, w godzinach od 16 do 18 w siedzibach OADM-ów odbywają się dyżury radnych MRN.

Natomiast dla mieszkańców w terenie Komitetu Osiedlowego nr 9 radni pełnić będą dyżur w siedzibie Komitetu Osiedlowego przy ul. 5 Lipca 23-b, w terenie KO nr 16 — w Liceum Ogólnokształcącym nr 4 przy ul. Kingi 2, w terenie KO nr 17 — w SSM przy ul. Jodowej 7a/1, w terenie KO nr 18 — w SSM „Dąb” przy ul. Rydla 9, w terenie KO nr 19 — w siedzibie KO przy ul. Bandurskiego 33, w terenie KO nr 20 — w DK SM „Wspólny Dąb” przy ul. Marcina 2, w terenie KO nr 21 — w SM „Śródmieście” przy ul. Ofiar Oświęcimia 6, w terenie KO nr 22 — w SM „Wspólny Dom” przy ul. Zakole 47/1, w terenie KO nr 23 — w DK „Hetman” przy ul. 9 Maja 17.

Na dorsze trochę poczekamy

Rybny miraż

OD wielu miesięcy nie ma w Szczecinie obfitości ryb choć do portu i do morza blisko. Przybysz z centrum kraju po peregrynacjach w miejscowych sklepach CR może być rozczarowany, bo tak naprawdę to zaopatrzenie naszego grodu w ryby mało różni się od sklepów tej samej branży np. w Poznaniu czy Wrocławiu. Konserwy — wiadomo — wszędzie są rarytasem, ryb wędzonych jest mało, asortyment świeżych — niewiele ubogi, ścieżki można nabyć od wielkiego światła i starczy ich tylko dla niektórych.

A szczecinianie lubią ryby. Świadczy o tym kolejki w sklepach rybnych, które ustawiają się zawsze po dostawie towaru. Szczególnie chętnie kupowane są filety. Nad zakupem karpia żywego bądź mrożonego, klient zastanawia się dłużej, bo cena którą przychodzi zapłacić jest wysoka.

W sklepach CR królują obecnie leszcz, ostrobok, gilonowiki jakimi są kalmary, płoć, rozpiór, bywa piastuga i pstrąg. Zdarzają się ponadto filety i hamburgery oraz przetwory z ostroboka (po łowicku, grecku lub w oleju czy occie). W połowie bm. rozpoczynają się jednak połowy dorszowe na Bałtyku i lada tydzień te poszukiwane ryby pojawiają się w handlu, co z pewnością ucieszy wielu z nas.

W dobie reglamentacji mięsa, a także niedostatku jaj na rynku — ryby stały się w całym kraju towarem poszukiwanym i obowiązuje ścisłe ich centralne rozdzielnictwo. Ten właśnie fakt jest przyczyną, iż w Szczecinie i w województwie nie widać obfitości rybnego dobra. Przyszła na I kwartał br. wypłaci zaledwie 1736 ton — jest to mało. Czasy kiedy warszawscy, śląscy a nawet poznańscy przyjeżdżali do nas na wczas po to, by do woli najeść się ryb — minęły jak się zdaje — na długo. (wys)

Ten ostatni punkt odnosi się przede wszystkim do paczek. Wysłanie takiej przesyłki przed 31 grudnia było nader skomplikowane a mianowicie paczki przyjmowane były tylko w nielicznych urzędach pocztowych (na terenie miasta i byłego powiatu szczecińskiego — w 16 urzędach na 50 działających). Istniały ponadto ograniczenia co do zawartości przesyłek, a w dodatku trzeba było przynieść paczkę otwartą, aby pracownik poczty mógł sprawdzić co do niej włożono. Te ograniczenia budziły duże niezadowolenie klientów i często były przyczyną sporów oraz zadrążeń między interesantem a pocztowcem.

Od paru dni jednak ograniczenia te zostały zniesione. Jak odczuła poczta?

— Przede wszystkim z ogromną ulgą — mówi zastępca dyrektora WUP Halina Kowalska. Klienci bowiem są teraz znacznie bardziej zadowoleni, kolejkę w naszych urzędach znacznie krótsze, no i skończyły się tak denerwujące konflikty. Obecnie każdy może wysłać paczkę na najbliższej poczcie, opakować ją sobie dokładnie w domu i nie denerwować się, czy coś z zawartości nie zostanie zakwestionowane.

Podobnie sytuacja przedstawia się, jeśli chodzi o telegramy. Część osób wysyła je po prostu telefonicznie nie potrzebując w ogóle odwiedzać poczty, część przychodzi wprawdzie do okienka, ale kolejka czekających jest już krótsza, a w dodatku szybciej załatwia się klientom, gdy nie trzeba sprawdzać dowodu osobistego. Dyrektor Okręgowego Urzędu Telekomunikacji Międzylastowej Andrzej Łopata poinformował nas z kolei, jak przedstawia się sprawa rozmów

telefonicznych w ruchu międzynarodowym. Otóż przez pierwsze dwa dni po uruchomieniu połączeń natłok chętnych do rozmów był ogromny. Bo to i pierwsze dni („trzeba sprawdzić, czy naprawdę włączyli”) i sprzyjające licznym kontaktom daty: 31 grudnia i 1 stycznia. Obecnie zaś ruch na liniach międzynarodowych jest przeciętny. Szczecinianie telefonują głównie do bliskich i znanych w RFN oraz krajach skandynawskich, przede wszystkim w Szwecji. Niezbyt wielki run na połączenia międzynarodowe wiąże się też z pewnością z cenami tych rozmów. Wystarczy powiedzieć, że minuta rozmowy z abonentem w USA czy Kanadzie kosztuje dwadzieścia kilkadziesiąt złotych, a w RFN czy Szwecji ponadto zł. A przecież na jednej minucie poprzastać nie sposób.

Z wypowiedzi pocztowców wynika więc, iż zniesienie ograniczeń w zakresie usług telekomunikacyjnych i pocztowych wszyscy przyjęli z ulgą — tak klienci, jak pracownicy poczty. Okazuje się także, iż run na urzędy pocztowe i linie telekomunikacyjne nie nastąpił. Ot, po prostu wszystko wróciło do normy. (su)

Wymagają myjni

Tramwajowa kąpiel

CZERWONE tramwaje efektywnie ożywiają pejzaż naszych ulic, szczególnie szara, późna jesień i zima. Oczywiście jeżeli są czyste, schludne i ich czerwony lakier nie jest skryty pod warstwą błota. Tak więc tramwaje, przez cały dzień jeżdżące po różnych miejskich trasach, wymagają czystych „zabiegów higienicznych”, aby nie straszły brudem i niechlujstwem.

Czy i jak często myje się szczecińskie tramwaje? Odpowiedzi na te pytania szukaliśmy u zastępy dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej — Eugeniusza Zajęca, dla którego pończwozy trakcyjne naszego miasta nie mają tajemnic.

Przed wszystkim okazuje się, iż tramwaje jeżdżące z różnych tras (a zatem do różnych zajezdni) nie są traktowane jed-

MIESZKANCY bloku nr 83/85 przy ul. Zawadzkiego przeżywają od tygodnia niemały katalizm. Otóż w tym wysokocielcu malowana jest klatka schodowa. Można się tylko cieszyć, że po 6 latach czasu już budynek ma swoich lokatorów i administracja powzięła decyzję, iż ściany korytarzy należy odnowić, ale...

Właśnie, pozostaje pewne ale. A mianowicie fachowcy, którzy wykonują prace, dość bezrozsądnie szafują farbą. Leje się ona „pistoletów” natryskowych nie tylko na ściany, lecz również obficie na podłogę (na korytarzach są płytki PCV). Nie trzeba dodawać, iż ekipa malarsza uważa za zbędne sprzątnięcie podłogi, za równie bezcelowe uważa także działanie dozorczyń bloku. Jedynie mieszkańcy próbują widzieć jakiś cel w codziennym odszorowywaniu choćby kilkunastu płytek przy drzwiach do swych mieszkań, układaniu na korytarzach starych gazet itp. No cóż, mieszkańcy muszą wykonywać stale te prace, jeśli nie chcą sobie zupełnie „zdeptać” podłóg w mieszkaniach. A oczywiście nie chcą, bo wywabić potem farbę emulsyjną z wykładziny czy dywanu, lub zwiórkować ją z parkietu, to nie lada robota. (su)

Albo-albo, czyli...

Lokatorska niedola

LOKATORÓW w OADM-ie przy ul. Szafera nie odniosło skutku. Reporter rozmawiając z pracownikiem tego OADM-u został uprzejmie poinformowany, iż prace malarskie potrwać 2-3 tygodnie, a lokatorzy muszą polubić remontowy brud i balażan na klatce schodowej, bo technologia robót wymaga, aby podłoga była uparowana farbą. Sprzątać zaś nie warto, gdyż trzeba byłoby zbyt często to czyścić i wkładać w prace porządkowe za wiele energii, co się nie opłaca. Oczywiście nie opłaca się fachowcom, bo mieszkańcy domu, jeśli się uprą, to naturalnie mogą co dzień szorować zasychającą farbą. A zatem albo — albo: polubić brud wnoszony na butach do domu, lub co dzień wykonywać ciężką robotę i co dzień patrzeć jak odmyta kawałek posadzki pokrywa się znów plamami farby. Niezbyt to kusząca alternatywa prosi OADM-u i ekipy remontowej. (su)

Konkurs amatorów śpiewaków

WOJEWÓDZKI Dom Kultury w Szczecinie informuje, że w dniach od 6 do 8 czerwca br. odbędzie się w Krynicy Ogólnopolski Konkurs Amatorów Śpiewaków im. Jana Klepury. Konkurs organizowany jest wyłącznie dla osób do 40 roku życia, uprawiających amatorsko solowy śpiew muzyki poważnej.

Kandydaci zobowiązani są do przygotowania trzech utworów obejmujących pieśni artystyczne, arte operowe i operetkowe wg własnego uznania. Zacheca się do opracowania jednej pozycji z repertuaru Jana Klepury.

Zgłoszenia do dnia 30 marca br. przyjmują oraz wszelkich dodatkowych informacji udziela WDK — tel. 340-71.

Diamentowe gody

DZIŚ u państwa Moniki i Feliksa Rządzkowskich zamieszkałych przy ul. Samopomocy Chłopskiej odbędzie się rzadka rodzinna uroczystość. Będą to diamentowe gody — 60 lat małżeństwa łączą panią Monikę i pana Feliksa. Jubiliaci liczą sobie łącznie 166 lat (82 lata żona i 84 lata mąż). Z okazji tak miłego jubileuszu dołączamy swoje życzenia do licznych powińsowań skierowanych pod adresem państwa Rządzkowskich. (su)

Notatnik szczeciński

AKADEMICKI Klub Tańca Towarzystwo PS Klubu tanecznych kursy: I stopnia we wtorek i czwartki — pierwsze spotkanie 11 bm. o g. 16.45 w klubie „Kubus”. II stopnia w poniedziałki i piątki — pierwsze spotkanie 10 bm. o g. 16.30 w klubie „Pinokio” i III stopnia we wtorek i czwartki — pierwsze spotkanie 11 bm. o g. 16.30 w klubie „Trans”.

KLUB „Pinokio” zaprasza dziś na kolejną imprezę z cyklu „Mała akademia jazzu”. W programie m. in. podsumowanie roku 1982: jazzowe wydarzenia na świecie oraz występ duetu Kazana Mac. Początek o godz. 20.

SM „Dąb” informuje, że są jeszcze wolne miejsca na organizowanych kursach kroju i szycia, dziewiarstwa ręcznego i makramy. Zapisy przyjmują instruktorki świetlice: w Dąbiu, ul. Ustki 13, w Podjuchach, ul. Metalowa 22, os. Słoneczne ul. Rydla 100.

Komunikat Biura WRN

Z DNIEM 10 stycznia br. następuje zmianna dni i godzin udzielania konsultacji przez Wojewódzki Zespół Informacyjny-Doradczy ds. pomocy w tworzeniu związków zawodowych. Konsultacje udzielane będą przedstawicielom komitetów założycielskich i organom związków zawodowych w każdy wtorek i czwartek w godzinach od 13 do 15.30 w gmachu WRN, ul. Wały Chrobrego 4 pok. 41.

Natomiast informacje telefoniczne — w tych samych dniach w godzinach od 12 do 15, nr telefonu 303-537.

Zespół udziela konsultacji i porad prawnych zarówno dla przedstawicieli komitetów założycielskich jak i przedstawicieli zarządów nowo utworzonych związków zawodowych.

MOŻNA sprzątać przy pomocy automatycznej zamiatarki, ale technika nie wszędzie zdaje egzamin — poczciwa motyla także przy porządkach jest niezbędna...

Fot.: Zb. Jodkowski

